

PORADNIK BIBLIOTEKARZA

WYDAWCA: STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Rok VII Nr 2

LUTY

1955

MIĘDZYNARODOWY DZIEŃ KOBIEŃ

Dzień 8 marca, święto międzynarodowej solidarności kobiet, obchodzą dziś kobiety pracujące całego świata pod hasłem walki o pokój.

Skąd wzięła się ta data 8 marca?

46 lat temu kobiety amerykańskie w dniu 8 marca 1909 roku na wiecach i demonstracjach domagały się przyznania im praw wyborczych. W rok później na międzynarodowej Konferencji Socjalistek w Kopenhadze, dzień 8 marca został proklamowany jako Międzynarodowy Dzień Kobiet.

Przed światowym ruchem kobiet pracujących stały wówczas zadania, które zdawało się przerastały siły ludzkie: obudzić społeczną świadomość kobiet, wykazać szerokim masom kobiecym krzywdy, jakie wyrządza im ustrój kapitalistyczny, uczynić żądanie „pracy i chleba“ żądaniem kobiet. Równej płacy za równą pracę. Ochrony pracy, ochrony macierzyństwa, opieki i szkół dla dzieci. Taką wymowę dla nas miał jeszcze do niedawna dzień 8 marca.

Dziś świat przedzieliła granica. Po jednej stronie nie straciły nic na aktualności hasła z przed 45 laty, po drugiej stronie tej granicy walka o prawa kobiet należy już do niepowrotnej przeszłości. Dziś kobiety w Polsce Ludowej — idąc za przykładem kobiet radzieckich — biorą czynny udział w budowie nowego życia, w pomnażaniu sił naszej Ludowej Ojczyzny.

Dziś w Polsce Ludowej nie ma zawodu, do którego dostęp dla kobiet byłby utrudniony. Nie do pomyślenia jest sytuacja, by kobieta dostała mniejszą płacę od mężczyzny za tę samą pracę. Coraz większe kredyty przeznaczane są na budowę żłobków i przedszkoli, na opiekę nad matką i dzieckiem. Coraz więcej kobiet spotykamy w sejmie i na rusztowaniach budujących się domów, na wyższych uczelniach i w or-

ganizacjach społecznych, w spółdzielniach produkcyjnych i na odpowiedzialnych stanowiskach państwowych i partyjnych.

Życie kobiety pracującej nie jest jeszcze łatwe. Na barki żony i matki spada jeszcze ciężar wielu niedomagań i braków. Ale wiemy, że każda tona węgla, każdy nowy dom, każdy metr tkaniny, obfity plon zboża uzyskany z hektara, pomnożony przez miliony pracowitych rąk mężczyzn i kobiet — to wzrastający dobrobyt, to szybka budowa socjalizmu.

Rytm dnia kobiety pracującej nauczył ją już, że poza własnym domem ma drugi „dom“ — miejsce jej pracy zawodowej. Kobiety w Polsce, to gorące patriotki — dzielnie zdobywające fortece nowych zawodów. Poprzez swoją pracę tworzą nowe życie i same przy tym rosną. Murarka i włóknianka posłami na sejm, pilotka osiąga rekordy świata, skrzypaczka, pianistka, rozślawiają imię Polski na cały świat. Mamy już ładną kartę osiągnięć — widomy dowód co Polska dzisiejsza dała kobiecie i co kobieta patriotka dała swojej ojczyźnie.

W podobnych do naszych warunkach żyją i pracują kobiety innych krajów demokracji ludowych. Program partii Lenina-Stalina, w sprawie równouprawnienia kobiet, stał się wzorem dla tych wszystkich narodów, które po drugiej wojnie światowej wkroczyły na drogę prowadzącą do socjalizmu.

Na ogromnych przestrzeniach Chin dokonuje się w ostatnich latach rewolucja polityczna, gospodarcza i obyczajowa. Istotną częścią składową tej rewolucji jest przemiana kobiety-niewolnika w kobietę-pelnoprawnego członka społeczeństwa. Na przykład do rewolucji w Chinach utrzymywał się obyczaj, że kobieta sama nie wybierała sobie męża, a robili to za nią rodzice gdy była jeszcze małym dzieckiem. W wypadku gdy narzeczony umarł przed ślubem, żeniono ją z nim po śmierci i musiała pozostać wierna jego pamięci całe swoje życie, nigdy nie zaznając szczęścia osobistego, bo wyjście zamąż wdowy uważano za przestępstwo. Kobieta w Chinach nie miała żadnych praw, była własnością męża. Dopiero rząd Chin Ludowych wydał nową ustawę małżeńską, w której zapewnia kobiecie równe z mężczyzną prawa.

Kobiety wszystkich krajów demokracji ludowej przystąpiły do walki o budowę nowego życia. Wraz z masami pracującymi swego kraju, pomyślnie budują socjalizm kobiety Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Albanii. Kobiety Niemieckiej Republiki Demokratycznej walczą o jednolite, niezawisłe, demokratyczne Niemcy.

Kobiety krajów wyzwolonych z ucisku kapitalistycznego nie zapominają — nie wolno im zapomnieć — o losie kobiet w krajach kapitalistycznych.

We wszystkich bez wyjątku państwach kapitalistycznych kobiety nie korzystają z pełni praw. W wielkich państwach Azji i Afryki — koloniach i półkoloniach mocarstw imperialistycznych — setki milionów kobiet traktowane są jak niewolnice. Ich losem jest poniewierka i wyzysk od kolebki do grobu. Młoda jeszcze wiekiem kobieta hinduska czy murzyńska wygląda jak staruszka. Choroby i analfabetyzm są powszechne. Obowiązująca w Iranie ustawa o prawie wyborczym głosi: „Kobiety, dzieci i umysłowo chorzy nie mają prawa głosu“.

W państwach zachodnio-europejskich obowiązują również najrozmaitsze ograniczenia praw kobiet. W Szwajcarii, na przykład, kobieta dotychczas nie ma praw wyborczych.

We wszystkich krajach kapitalistycznych kobiety nie mają dostępu do wielu zawodów, a za wykonywaną pracę w zawodach, do których są dopuszczone, otrzymują mniejsze wynagrodzenie niż mężczyźni. Tak jest nie tylko w Iranie, ale również w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Miliony kobiet z krajów wyzysku wiedzą jak odmienne jest życie kobiet w Związku Radzieckim i w państwach demokracji ludowej. Widzą one jak Związek Radziecki i państwa Demokracji bronią pokoju, zagrożonego przez tych imperialistów, którzy pozbawiają je podstawowych praw ludzkich i kobiety te stają w pierwszych szeregach bojowników o pokój.

Organizacją, która skupia w swoich szeregach wszystkie postępowe kobiety całego świata, jest Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. Liczba jej członkiń wynosi około 135 milionów — z 65 państw. Należą do Federacji wszystkie postępowe organizacje kobiece — miliony kobiet radzieckich, polskich, niemieckich, francuskich, chińskich, angielskich i wielu innych krajów.

Dzień 8 marca jest dniem manifestowania solidarności kobiet całego świata w walce o pokój i prawa kobiet.

Jak wygląda sprawa kobiet w literaturze? Co można przeczytać o kobietach? To pytania, które niewątpliwie zainteresują bibliotekarzy. Spis książek na ten temat zamieścił „Poradnik Bibliotekarza“ w nr 2 z 1951 r. w artykule „Walka i praca kobiet“. Dzisiaj podamy kilka dalszych tytułów książek dla kobiet i o kobietach.

Książka, dająca przegląd sytuacji kobiet w różnych epokach rozwoju ludzkości, jest wybór artykułów, fragmentów prac i wypowiedzi z dzieł klasyków marksizmu-leninizmu wydany pod tytułem:

MARKS, ENGELS, LENIN i STALIN. *O wyzwoleniu kobiety i jej roli w walce o socjalizm*. W-wa 1953 KiW s. 175, 3 nlb.

Prace zawarte w tym zbiorze ułożone są według tematów omawiających sytuację kobiety w społeczeństwie i rodzinie na przestrzeni dziejów z tym, że więk-

szość podanych wyjątków dotyczy sprawy kobiety i rodziny w ustroju kapitalistycznym i socjalistycznym.

Podobny temat porusza praca:

SZORCOWA I. *Kobieta wczoraj i dziś*. W-wa 1951 „Czytelnik“ s. 72.

Broszura naświetla sytuację i stanowisko kobiety od czasów najdawniejszych do dzisiejszych. Szczegółową recenzję o tej książce podaje „Poradnik Bibliotekarza“ nr 2/52.

O sytuacji kobiet w krajach azjatyckich i afrykańskich mówią książki:

Kobieta w Nowych Chinach. W-wa 1951 „Czytelnik“ s. 53 Wiedza Powszechna.

Na bogatym materiale ilustracyjnym pokazana jest tragiczna sytuacja kobiet w Chinach przed zdobyciem władzy w kraju przez masy pracujące i ich osiągnięcia po wyzwoleniu kraju. Dla zobrazowania sytuacji kobiet w krajach zafalowanych, najbardziej charakterystyczne są fakty dotyczące położenia kobiet w Chinach Koumintangowskich omówione na str. 5 (od słów: „Urodził się na fermach...“ do końca str. 8).

Potworny ucisk kobiet w krajach Afryki i Azji przedstawiają również dokumenty zebrane w tomie:

Kobiety Azji i Afryki. Dokumenty i sprawozdania. W-wa 1951 KiW s. 149.

Od położenia kobiet w krajach Afryki i Azji o systemie feudalnym i kapitalistycznym, odbija jaskrawo sytuacja kobiet w Ludowej Mongolii (co do której materiały podane są również w omawianym zbiorze).

Obok opracowań nie brak również i powieści poświęconych sytuacji kobiet żyjących w ustrojach antagonistycznych. Wymienimy tu kilka przykładowych:

ORZESZKOWA E. *Marta*. W-wa 1951 KiW s. 163.

Autorka z wielkim artystem przedstawia sytuację kobiety, która po śmierci męża, pozbawiona środków do życia, nie mając przygotowania zawodowego, beznadziejnie walczy o pracę, aby zapewnić byt sobie i dziecku. Marta przeżywa wiele upokorzeń, na jakie w ówczesnym społeczeństwie narażona była samotna kobieta, poszukująca pracy. Przesady społeczne umożliwiają jej zarobkowanie w zakładach pracy zatrudniających mężczyzn.

NEXÖ M. *Ditta*. W-wa 1948 „Książka“ t. 1, s. 402, 4 nlb. t. 2, s. 314, nlb.

Zycie Ditty, dziewczynki z duńskiej osady rybackiej, następnie służącej i szwaczki, jest pasmem niezawinionych krzywd, będących wynikiem istniejących stosunków społecznych. Autor przedstawił Dittę jako nieślubne dziecko i matkę nieślubnych dzieci. Na skutek zakłamej „moralności“ kapitalistycznej, traktującej nieślubne dzieci jako „coś gorszego“, Ditta przeżyła straszliwe dzieciństwo i nie miała możliwości wychowania swych dzieci. (O Martinie Andersenie Nexö — patrz artykuł Z. Żołątkowskiej „Poradnik Bibliotekarza“ nr 7/54).

Powyższe książki opisują postacie kobiet, które nie uświadamiają sobie przyczyn swego położenia i które nie biorą jeszcze udziału w zor-

ganizowanej walce o zmianę istniejącego systemu społecznego, jakim jest ustrój kapitalistyczny.

Proces zrozumienia krzywdy, dziejącej się ludziom pracy i krzywdy wyrządzanej przez ustrój kapitalistyczny kobietom, doprowadza je często do aktywnego udziału w toczącej się walce o prawa dla siebie i ich rodzin. Takim postaciom kobiecym poświęcone są powieści:

GORKI M. *Matka*. W-wa 1952 KiW s. 367.

OLBRACHT I. *Anna Proletariuszka*. W-wa 1953 PIW s. 277, 2 nlb.

Akcja powieści Gorkiego toczy się w Rosji w okresie przed i w czasie rewolucji 1905 roku. Akcja książki Olbrachta w Czechosłowacji w r. 1920. Wspólną cechą obu tych wspaniałych książek jest przedstawienie dojrzewania politycznego kobiet pochodzących z ludu. Dojrzewania, które jest wynikiem z jednej strony własnych doświadczeń, a z drugiej oddziaływania ukochanych przez te kobiety osób. Annę na drogę walki rewolucyjnej prowadzi jej ukochany Tonik, a bohaterkę Gorkiego — jej syn Paweł.

Nie brak nam również książek o życiu kobiet w krajach obozu pokoju. Do takich należą np. życiorysy kobiet radzieckich z różnych środowisk i republik zebrane w tomie:

Kobiety radzieckie. W-wa 1950 KiW s. 285,

czy też materiały z Krajowej Narady Przemysłowych Kobiet miast i wsi, która odbyła się w Łodzi w 1952 r. Na naradzie tej w wygłoszonych przemówieniach przypomniano smutną dolę kobiet w Polsce przedwojennej i jej obecne położenie — współgospodarza kraju. Materiały te zostały wydane pt.:

RUDNICKA H. *Kobiety mówią o sobie*. W-wa 1952 „Czytelnik“ s. 49, 2 nlb.

W szeregu powieści, szczególnie radzieckich, odmalowany jest również artywny udział kobiet w życiu społeczeństwa socjalistycznego, na tle ich spraw osobistych. Do takich powieści zaliczyć można:

KOPIAJEWA A. *Towarzyszka Anna*. W-wa 1950 KiW s. 444.

NIKOŁAJEWA H. *Żniwa*. W-wa PIW t. I s. 319, t. 2 s. 270.

AŻAJEW W. *Daleko od Moskwy*. W-wa 1951 KiW s. 669.

Mamy również w literaturze szereg opisów bohaterstwa kobiet w walce o wyzwolenie społeczne i narodowe kraju. Na przykład o życiu działaczek KPP mamy następujące książki:

Ludzie KPP. W-wa 1954 KiW s. 169. Wydział Historii Partii przy KC PZPR.

KPP Wspomnienia z pola walki. W-wa 1951 KiW s. 354. Wydział Historii Partii przy KC PZPR.

O działaczach Związku Walki Młodych bogaty materiał podaje książka:

Związek Walki Młodych. Materiały i dokumenty. W-wa 1953 Iskry s. 575.

Znajdziemy tam między innymi życiorys Hanki Sawickiej.

Trudno dać tutaj jakiś ogólny przepis co czytać na wieczorze poświęconym świętu 8 marca. Zależy to w pierwszym rzędzie od tego czy wieczór taki organizuje się na wsi czy w mieście, w urzędzie czy w fabryce. W każdym razie należy przeczytać krótki fragment z wybranej książki, obrazujący życie kobiet w ustrojach antagonistycznych. Może to być np. fragment wskazany w adnotacji 3, czy też jeden z odpowiednio dla danego terenu dobranych fragmentów ostatnio wydanych pamiętników chłopów z okresu przedwrześniowego.

Następnie należy odczytać krótki fragment, omawiający udział kobiet w walce o wyzwolenie Polski z pod okupacji hitlerowskiej. Do tego celu można wykorzystać np. fragment powieści GOJAWICZYŃSKIEJ *Krata*, od początku rozdziału XX do słów: „Nawet po śmierci warta niemiecka...“, opisującego bohaterską śmierć na Pawiaku przywódczyni Związku Walki Młodych Hanki Sawickiej.

Ostatnim fragmentem może być urywek książki omawiającej udział kobiet w budownictwie socjalistycznym w Polsce. Za materiał posłużyć mogą broszury podane w nr 2 „Poradnika Bibliotekarza“ z 1951 r. jak np. SOBCZYKOWA S. *Trzeba rządzić robotą* (Biblioteka Przdowników Pracy.) — o pracy w spółdzielni buraczanej; KOWALSKA J. *Nauczycielka w Polsce Ludowej*; TERPILAKOWA M. *Moja walka o jakość* — praca włóknarki łódzkiej itp.

W przerwach, między odczytywaniem poszczególnych urywków, należy krótko i treściwie omówić położenie kobiet w różnych ustrojach.

Dawidczyńska Maria

CZYTAMY O DALEKICH KRAJACH

W naszej niebogatej literaturze geograficzno-podróżniczej, jaka ukażała się na półkach księgarskich w przeciągu ostatnich dwóch lat, wyróżnić należy pięć pozycji, opracowanych w sposób popularny i zajmujący.

Rozpoczynamy podróż-lekturę od tzw. Bliskiego i Środkowego Wschodu (Iran, Irak, Afganistan, Pakistan i Indie), aby przez Afrykę środkową (Kamerun) dotrzeć na daleki biegun południowy (Antarktyka), skąd wyruszamy dalej, na drugą półkulę, do środkowej części Ameryki Południowej (Brazylia).

Książki te nie tylko przynoszą nowe wiadomości o warunkach geograficznych, świecie roślinnym i zwierzęcym oraz ludach zamieszkujących odległe lądy, lecz jednocześnie dają obraz stosunków społecznych i ekonomiczno-politycznych.

Podkreślić należy, że wszystkie omawiane pozycje dotyczą krajów gospodarczo zacofanych, eksploatowanych przez państwa imperialistyczne prowadzące grabieżczą politykę, opartą na wyzysku człowieka.

MACHOWSKI J. *Antarktyka szósta część świata*. W-wa 1953 „Wiedza Powszechna“ Państw. Wydawn. Popul.-Nauk. s. 54.

„Silny mróz i wichur uniemożliwiły szybkie posuwanie się naprzód. Zapasy żywności wyczerpywały się. Jeden z uczestników zabił się spadłszy w przepaść, drugi zginął podczas szalejącej burzy śnieżnej. Scott zwichnął rękę, a dwóch pozostałych odmroziło ręce i nogi. Dnia 20 marca pozostali przy życiu rozbili namiot na 75° 50', szerokości południowej, aby przeczekać szalejącą burzę. Żaden jednak nie doczekał jej końca, wszyscy zginęli z głodu i wycieńczenia“ — oto fragment opisu wyprawy angielskiej pod przewodnictwem Scotta na południowy biegun. Fragment ten przytoczony został z broszury J. Machowskiego, poświęconej historii odkryć geograficznych Antarktyki.

Autor daje opis geograficzny okolic bieguna południowego, omawia jego bogactwa mineralne (mało zresztą dotąd zbadane) oraz świat roślinny i zwierzęcy. Dowiadujemy się także, że Antarktyda ma duże znaczenie dla komunikacji lotniczej oraz stanowi ważną bazę strategiczno-wojenną.

Najbardziej pasjonującą jest ta część pracy Machowskiego, którą poświęcił opisowi szeregu wypraw na Antarktykę i zmaganiom człowieka z groźną przyrodą polarną. Najobszerniej opisuje autor bohaterską wyprawę rosyjską o charakterze naukowo-badawczym, podjętą w 1819 roku pod dowództwem Bellinshausena i Łazariewa oraz ekspedycję belgijską z 1897 roku, w której brali udział między innymi dwaj polscy uczeni Arctowski i Dobrowolski oraz Norweg Amundsen, wstawiony potem swoją wyprawą z 1910 roku.

W zakończeniu broszury autor omawia zawiłą sytuację prawnopolityczną Antarktydy.

TUSZYŃSKA A. *Brazylia*. W-wa 1954 „Wiedza Powszechna“ Państw. Wydawn. Popul.-Nauk. s. 194, ilustr. w tekście.

Tuszyńska opisuje w sposób niezmiernie żywy i obrazowy „Ziemię złotych płodów“, będącą zarazem „Ziemią krwi i przemocy“, według określenia wielkiego pisarza brazylijskiego Jorge Amado.

Czytelnika urzekają opisy bujnej, egzotycznej roślinności i bogatego świata zwierzęcego oraz cennych kopalin.

Niestety, ten tak hojnie obdarzony przez przyrodę kraj nie może zapewnić chleba wszystkim swym obywatelom. Obok półfeudalnych fortun, gromadzonych kosztem straszliwego wyzysku ludu brazylijskiego, nędza i głód są tu zjawiskami codziennymi.

Przyczyną tego, poza zacofanym ustrojem społecznym, jest fakt, że Brazylia stała się łupem obcych kapitałów, które zmonopolizowały w swoich rękach najważniejsze gałęzie gospodarki kraju, czerpiąc stąd nadmierne zyski.

Autorka w sposób porywający pisze o budzeniu się świadomości ludu brazylijskiego, który pod wodzą Prestesa, „Rycerza Nadziei“, walczy zaciekle przeciw-

ko swemu faszystowskiemu rządowi oraz amerykańskim imperialistom eksploatującym bogactwa tego kraju.

Autorka w książce — poza obfitym materiałem geograficzno-gospodarczym — podaje historię Brazylii oraz maluje obraz jej obecnych stosunków społecznych i politycznych.

CHUDZIKOWSKA J., JASTER J. *Odkrywcy Kamerunu*. W-wa 1954 „Wiedza Powszechna“ Państw. Wydawn. Popul.-Nauk. s. 302 ilustr. 73 „Biblioteczka dla każdego“.

„Zwinna „Łucja Małgorzata“, unoszona przez sprzyjający wiatr, żwawo pruka teraz fale oceanu, z każdą godziną przybliżając polską ekspedycję ku wybrzeżom „czarnego lądu“. Coraz mocniej nurtowało wszystkich jej członków to samo pytanie: czy zdołają przekroczyć próg tajemniczego kraju, który dotąd na mapie świeci łysiną białej plamy?“ — tak opisują Chudzikowska i Jaster jedną z najciekawszych wypraw naukowo-badawczych w dziejach podróżnictwa polskiego w końcu XIX-go stulecia.

Koleje losu tej bohaterkiej ekspedycji ujęte są tak żywo i plastycznie, że książkę czyta się jak powieść.

Z lektury *Odkrywców Kamerunu* czytelnik poznaje trudności i przeszkody piętrzące się na drodze uczestników wyprawy. Te przeszkody natury materialnej i politycznej oraz trudności związane z tropikalnym klimatem i terenem przeciężyli trzej Polacy dzięki swej odwadze, energii i całkowitemu oddaniu sprawie nauki.

Rezultaty tej wyprawy, powziętej wyłącznie dla celów naukowo-badawczych, były imponujące. Polacy zdobyli wiele wiadomości o Kamerunie, który znany był dotychczas jedynie na wybrzeżach zamieszkałych przez europejskich kolonizatorów.

Wspomnieć należy, że bogate zbiory dotyczące folkloru murzyńskiego, zdobyte przez Rogozińskiego i jego towarzyszy, wzbogaciły muzea w Krakowie, Warszawie i Londynie.

Spośród wielu wypraw ekspedycja polska wyróżniła się swym ludzkim stosunkiem do miejscowej ludności, zyskując w czasie swej podróży miłość i szacunek tubylców, podczas gdy większość przybyłych tu kolonizatorów nie tylko stosowała wobec murzynów bezwzględne metody wyzysku, lecz ponadto traktowała ich z pogardą i okrucieństwem.

TAŁYZIN F. *Przez Iran i Irak*. Przetłum. A. Załęski. Wyd. 2 przejrzane. W-wa 1953 „Wiedza Powszechna“ Państw. Wydawn. Popul.-Nauk. s. 178.

Książka stanowi opis wyprawy naukowej radzieckich lekarzy-epidemiologów do Iranu i Iraku. Wyprawa miała na celu badania nad przyczynami panujących się tam epidemii oraz walkę w chorobami zakaźnymi, grasującymi w tych krajach, pogrążonych w mrokach ciemnoty i nędzy.

Książka nie tylko zapoznaje czytelnika z pracą radzieckiej ekspedycji lecz jednocześnie podaje ciekawe opisy przyrody, obyczajów i przesądów tubylców, jak również bogatych historycznych zabytków architektury i sztuki.

Ponadto autor, omawiając stosunki społeczne panujące w Iranie i Iraku, przeciwstawia ofiarnej pracy radzieckich lekarzy haniebny stosunek anglo-amerykańskich imperialistów do miejscowej ludności.

Książkę uzupełniają liczne ilustracje.

DUNIN M. *Przez Afganistan, Pakistan i Indie*. Przekład skrócony A. Załęskiego. W-wa 1954 „Wiedza Powszechna“ Państw. Wydawn. Pop.-Nauk. s. 292.

„Jedno stado szarańczy waży mniej więcej tyle, ile waży 700 milionów ludzi. Liczba ta prawie dwukrotnie przewyższa liczbę ludności Indii i Pakistanu razem wziętych. Oto, co jest jedno duże stado szarańczy. W czasie lotu jedno takie stado zajmuje przestrzeń pół miliona hektarów.

Teraz można zrozumieć pradawny obrazowy opis spustoszeń, jakie od niepamiętnych czasów wyrządzała szarańcza w Azji, Afryce, jak również w Europie.

— Ziemia przed szarańczą — jak kwitnący sad, za szarańczą — jak dzika pustynia“.

Tak pisze Dunin o jednej z klęsk żywiołowych nawiedzających urodzajne ziemie Afganistanu, Pakistanu i Indii.

Autorem tej niezwykle zajmującej książki jest agrobiolog radziecki, który wraz z grupą innych uczonych Kraju Rad odbył podróż naukowo-badawczą po tych egzotycznych krainach.

W pracy tej, poza relacjami fachowymi, związanymi z zagadnieniami naukowymi z dziedziny gospodarki rolnej i leśnej, Dunin opisuje w barwny sposób, wspaniałą roślinność, świat zwierzęcy, obyczaje i historię zwiedzanych krajów.

Książka uwzględnia również stosunki społeczno-polityczne tych krajów.

Najwięcej miejsca poświęca autor Indiom. W tym kraju kontrastów obok fantastycznych fortun obszarniczych głodują miliony ludzi. Główną przyczyną tej nędzy mas ludowych jest ciemnota i zacofanie. Stopniowo jednak Środkowy Wschód budzi się do walki o lepsze jutro: idea postępu ogarnia coraz szersze kręgi mieszkańców tych krajów.

BRAZYLIA — „ZIEMIA WIELKIEGO BOGACTWA I ZIEMIA WIELKIEJ NĘDZY“

(Opracowane na podstawie powieści *Ziemia złotych płodów* JORGE AMADO, pisarza brazylijskiego, laureata nagrody stalinowskiej „Za utrwalenie pokoju między narodami“. W-wa 1953 „Czytelnik“ s. 373).

Kiedy spojrzymy na mapę Ameryki Południowej wzrok nasz zatrzyma się chyba najpierw na największym w tej części świata kraju, o kształcie szerokiej na północy, a zwężającej się ku południowi harfy. To będzie Brazylia, mająca około 8,5 miliona km² obszaru i 52 miliony mieszkańców.

Wyobraźmy sobie na chwilę, że jesteśmy właśnie w Brazylii. Przed nami rozciąga się cudny krajobraz: (odczytać fragment od słów „Miękki i łagodny...“ na str. 123 do słów „kolor pól kakao“ na str. 124).

Ziemia brazylijska nie oszałamia jedynie pięknem, ale także i bogactwem. Jedną z wielu uprawianych tutaj roślin jest kakao. Ma ono wielkie znaczenie (choć nie takie jak kawa) dla gospodarki Brazylii:

(odczytać fragment od słów „ojczyzną drzewa kakaowego...” na str. 51 do słów „kakao brazylijskiemu” na str. 52).

Pomyślmy — ziemia obiecana. Tak jednak w rzeczywistości nie jest. Dopiero gdy dokładniej zapoznamy się z życiem i pracą narodu brazylijskiego, przyznamy, że na pierwszy plan nie wysuwa się Brazylia — „ziemia złotych płodów”, ale inna Brazylia — „ziemia krwi i przemocy”.

Od czasu, gdy 450 lat temu po raz pierwszy stopa Europejczyka dotknęła lądu, który nazwano Brazylią — kraina ta staje się stopniowo przedmiotem wyzysku najpierw portugalskich kolonizatorów i rodzimych obszarników, tzw. fazenderów, czyli właścicieli wielkich plantacji kakao: (odczytać fragment od słów „Podczas pracy...” na str. 103 do słów „i uprawiać go...” str. 104.) Obok innych ciężkich prac, których wymaga uprawa kakao, suszenie ziaren najbardziej wyczerpuje i nawet powoduje śmierć robotników: (odczytać fragment od słów „Barkasy służące...” na str. 115 do słów „Gdy słońko spać się już kładło...” na str. 118). Pola kakao są dla robotników miejscem pracy, domem, ogrodem, miejscem rozrywek, a często także cmentarzem.

W latach trzydziestych bieżącego stulecia Brazylia tonie po prostu w złocie, uzyskanym w okresie wielkiej zwyżki cen kakao. Następuje szybki rozwój miast, w których wielcy plantatorzy prowadzą rozrzutne życie, zadłużając się u posiadaczy domów handlowych, wywożących kakao. Dość nagle skończyły się lata świetności i Brazylię nawiedził olbrzymi kryzys. Spadły ceny kakao. Skorzystali z tego eksporterzy by wezwać pułkowników, inaczej bogatych plantatorów, do uregulowania rachunków. Uprawa kakao nie dawała teraz wystarczających dochodów i dlatego w krótkim czasie wielcy fazendorzy dzięki licytacji i egzekucjom sądowym, stracili swoje plantacje. Natomiast majątki, których nie zagarnięto w całości, podzielono, przy czym pułkownicy z reguły zatrzymywali mniejszą część — stali się drobnymi rolnikami. Eksporterzy i to przede wszystkim zagraniczni, zostali wreszcie panami całej ziemi kakao. Kapitalizm zwyciężył. Klęska zniżki dotknęła także drobnych plantatorów. Ale nie oddali oni bez walki ziemi zdobytej w trudnych warunkach z zaoszczędzonych pieniędzy, zarobionych na plantacjach. Często stawiali zbrojny opór na skrawku swojego złocistego pola kakaowego: (odczytać fragment od słów „Roześmiał się...” na str. 362 do końca książki).

Drobni rolnicy zniknęli zupełnie z widowni. Pozbawiony się ziemi zostali bez środków do życia i wraz z robotnikami, zwolnionymi z plantacji, zaczęli żebrac w osiedlach i miastach oraz napadać na drogach.

W dniach nieopisanego wyzysku i nędzy, wsi brazylijskiej pospieszyła z pomocą partia komunistyczna. Ona to zaczęła domagać się lep-

szych plac dla robotników najemnych, ukazywać przewrotność kapitalistów, ostrzegać przed zgubnymi skutkami zwyżki cen kakao, kierować strajkami, organizować manifestacje (odczytać fragment od słów „I pięknego dnia...“ na str. 312 do słów „przekazać innym“ na str. 315).

Walki o wyzwolenie narodowe i społeczne w Brazylii jeszcze nie skończone. Kraj ten jest obecnie silnie uzależniony od St. Zjednoczonych. Lecz wraz z bohaterem książki Jorge Amado *Ziemia złotych płodów*, wierzymy, że okres który ma nadejść (dla Brazylii) będzie „pełen bohaterstwa, piękna i poezji“, że będzie to „jakby święto dla całej ludzkości...“.

UWAGI: 1) W czasie wieczoru lub zajęcia zespołu czytelniczego należy posługiwać się mapą Ameryki Południowej, by wskazać stany i miasta Brazylii, występujące w odczytywanych fragmentach książki.

2) Po zakończeniu wieczoru lub zajęcia zespołu czytelniczego zaleca się przeprowadzić dyskusję na wybrane tematy. Na przykład a) Piękno i bogactwo Brazylii, b) Życie i praca ludu brazylijskiego, c) Rola Komunistycznej Partii Brazylii w walce o poprawę bytu mas pracujących, d) Walka ludów kolonialnych o wyzwolenie narodowe i społeczne.

*Z opracowań Wojewódzkiej Biblioteki
Publicznej w Toruniu*

Jadwiga Tatjewska

WIĘCEJ INICJATYWY I POSZUKIWAŃ — CZYLI O WSPÓŁPRACY BIBLIOTEKI ZE ŚWIETLICĄ

Biblioteka i świetlica wiejska to dwa ośrodki pracy, których kierownicy mają do osiągnięcia wspólny cel, do dyspozycji — podobne środki oddziaływania; tymczasem w większości wypadków nie potrafią znaleźć wspólnej drogi.

Celem obu tych placówek jest zaspakajanie potrzeb kulturalno-oświatowych mieszkańców wsi.

Warsztatem pracy biblioteki jest księgozbiór z możliwością stałej jego wymiany. Księgozbiór, mieszczący się przeważnie w bardzo niewielkim lokalu, zdarza się, że w szafach „przytulonych“ kątem w świetlicy (Jamno pow. Łowicz). Do właściwego wykorzystania księgozbioru służą w bibliotece katalogi, karty adnotowane, bibliografie zalecające, wskazujące wybrane książki na określone, ważne i aktualne tematy.

Świetlica posiada lokal jedno, czasem dwuizbowy i ... powiedzmy to sobie szczerze — kierownika. Praktyka bowiem wykazuje, że od jego inicjatywy, zaradności, przedsiębiorczości, umiejętności otoczenia się aktywnym zależy praca świetlicy. Wprawdzie i świetlice, szczególnie ob-

jęte budżetem państwowym, nie są pozbawione warsztatu pracy. Otrzymują materiały repertuarowe dla zespołów teatralnych i brygad agitacyjnych, opracowania Ośrodka Instrukcyjno-Metodycznego Ministerstwa Kultury i Sztuki, dotyczące wszystkich działów pracy kulturalno-oświatowej, gry i pomoce świetlicowe. Posiadają własny choć bardzo skromny (mimo to często niewykorzystywany) budżet.

A jak wygląda działalność obu tych placówek?

Bibliotekarz nie próżnuje nawet wówczas, gdy z księgozbioru korzysta znikoma ilość czytelników. Inwentaryzowanie książek i troska o ich opracowanie zabierają mu sporo czasu, który „wśród książek” spędza w ciszy i spokoju.

Kierownik „pustej” świetlicy obija się bezużytecznie.

Można jednak z góry powiedzieć, że jeżeli w jakiejś miejscowości biblioteka i świetlica dobrze pracują, to ich współpraca jest bardzo ścisła (Kadzidło pow. Ostrołęka).

Bo czyż można sobie wyobrazić rozumnego bibliotekarza, który nie zainteresuje się pracą świetlicy i jej uczestnikami? Nie podsunie zespołom samokształceniowym, artystycznym, sportowym czy innym odpowiedniej lektury; nie wciągnie świetliczan do uczestniczenia w prowadzeniu kolportażu książek i czasopism, nie wykorzysta w swojej pracy doświadczeń świetlicy, nie zasięgnie rady kierownika świetlicy i jego najlepszych współpracowników, napotykać na trudności przy oddziaływaniu na środowisko; nie zainteresuje się gazetkami świetlicy, błyskawicami, tablicami itp., które przecież powinny odzwierciedlać życie środowiska, w którym sam pracuje.

I odwrotnie, czy można sobie wyobrazić dobrze pracującą świetlicę, której kierownik nie korzysta z książek?

Czy może on rzetelnie i systematycznie pracować, nie czytając, nie interesując się książkami? Rozprasza się, zniechęca, odchodzi. Wielu kierowników świetlic i bibliotek zrozumiało już konieczność współpracy. Zrozumiało choćby dlatego, że co dwóch, to nie jeden. Zrozumiało konieczność wzajemnego wspierania się, pomocy, wymiany doświadczeń. Na ogół jednak nie jest pod tym względem dobrze.

Często jeszcze bibliotekarze siedzą „wśród książek” i... wypożyczają, gdy się ktoś po nie zgłosi, niedostatecznie wykorzystując katalogi, bibliografie zalecające, karty adnotowane i materiały przekazywane przez Działy Instrukcyjno-Metodyczne Wojewódzkich Bibliotek Publicznych, nie wykorzystując możliwości wpływu na środowisko poprzez świetlicę.

Kierownicy świetlic i bibliotekarze szamocą się, nie bardzo wiedząc na jakich fundamentach budować swój wpływ na zmianę światopo-

glądu mieszkańców wsi. Bibliotekarze i kierownicy świetlic, tym razem zgodnie, czekają na odgórne instrukcje. Niech się wali i pali nie ruszą się gdy one nie nadeszły. A gdy takowe przyjdą, nawet w porę, w najlepszym razie przeczytają je, każdy osobno, bo od dwóch przecie otrzymują je Zarządów i... w dalszym ciągu nie wiedzą jak się zabrać do roboty. Tyle w tych instrukcjach poleceń, zadań i tak różnorodnych, po tyłu liniach, odcinkach, pionach, w tyłu zakresach i kierunkach, wykonywanych przy pomocy tyłu organizacji masowych i instytucji, że... czekają. Czekają, aż Prezydium Rad Narodowych czy Komitety Partii powierzą im do wykonania jakiegoś zadanie, czasem zupełnie nie związane z ich pracą. Wtedy zarówno bibliotekarz, jak kierownik świetlicy lamentują: „Kiedy Prezydium mają jakąś robotę to nas widzą — a tak to nas nie dostrzegają“ .

Gdyby jednak bibliotekarze i kierownicy świetlic nauczyli się samodzielnie myśleć, informowali się wzajemnie o materiałach, które otrzymują, analizowali te materiały, dyskutowali nad nimi, sami sporządzali kartoteki, dotyczące ważniejszych i aktualnych w danym środowisku zagadnień, śledzili prasę i radio — wtedy umieliby zrozumieć intencje odgórnych poleceń, umieliby je odczytać i wybrać z nich to, co w danym środowisku i w danej chwili jest możliwe do wykonania. Umieliby robotę podzielić pomiędzy siebie i miejscowy aktyw. Przecież instrukcje dlatego właśnie są bogate w środki oddziaływania by pobudzać, inicjować, podsuwać, wskazywać. Trzeba więc, czytając je, myśleć o potrzebach i możliwościach swego otoczenia. Nie bać się przy tym prób, poszukiwania najlepszych środków.

Przy takim stosunku do pracy kierownicy świetlic i bibliotekarze na pewno znajdą wspólną, właściwą drogę, zyskają autorytet w gromadzie, a praca przyniesie im zadowolenie.

Bibliotekarz i kierownik świetlicy powinni uważać się za głównych organizatorów pracy kulturalno-oświatowej na wsi i jeżeli mają głębokie przeświadczenie, że jakaś książka, film czy odczyt nie zrobią w ich środowisku dobrej roboty, powinni przekonać aktyw kulturalno-oświatowy, nauczycielstwo, czy Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej o słuszności swego stanowiska i starać się o takie środki oddziaływania, które pomogą w pracy.

Bo filmy, przezrocza, odczyty itp. to tylko pomoce metodyczne do prowadzenia systematycznej, rzetelnej działalności kulturalno-oświatowej.

Bibliotekarz i kierownik świetlicy to inicjatorzy tematyki odczytów, filmów, przezroczy czy spotkań z literatami lub wybitnymi działacza-

mi. Inicjatorzy, którzy wiedzą dlaczego o takie, a nie inne pomoce proszą i wiedzą jak je następnie wykorzystać w pracy.

Tak pojęta współpraca, gdzie kierownik świetlicy i biblioteki wspierają się wzajemnie, bogacą swoje środki oddziaływania, a jednocześnie kontrolują nie dopuszczając do utyskiwania i zaniedbań, wcześniej czy później przyniesie oczekiwane rezultaty.

Jan Makaruk

PRACUJEMY Z KSIĄŻKĄ W ZESPOLE

Coraz bardziej upowszechnia się praca z książką w zespole czytelników. W roku ubiegłym prawie połowa uczestników Konkursu Czytelników Wiejskich pracowała w zespołach.

W całym kraju zanotowano 20.278 zespołów, obejmujących 259.138 uczestników. A więc ponad ćwierć miliona czytelników pracowało z książką w zespołach, pod kierownictwem nauczycieli, bibliotekarzy, kierowników świetlic, względnie przodowników czytelnictwa.

Kierownicy zespołów szukali różnych środków i sposobów, ażeby ożywić pracę w zespołach, aby była ona przyjemna i pożyteczna.

Z książką powieściową szło lepiej. Żywa akcja powieści, porywająca treść, niecodzienna postawa bohaterów budziły zainteresowanie u czytelników, zachęcały do wypowiedzi.

Z książką popularno-naukową było trochę trudniej. Nie zawsze i nie u wszystkich książką budziła z miejsca zainteresowanie. Często trzeba było przełamywać uprzedzenie do czytania „broszur i broszurek“. Mimo to wielu kierowników zespołów wykazało, że można tak poprowadzić pracę z książką popularno-naukową, że zajęcia w zespole są interesujące, zachęcają do dyskusji, do dalszego samokształcenia w obranej dziedzinie, a czasem do bezpośredniego stosowania zdobytej wiedzy w praktyce. To ostatnie zdarza się szczególnie przy czytaniu książek fachowo-rolniczych.

Ponieważ w obecnym Konkursie Czytelników Wiejskich wiele zespołów przystąpiło do czytania książek rolniczych, więc podajemy najpierw przykład pracy z książką rolniczą .

* * *

Zespół czytelniczy w Puchaczowie liczył 11 osób. Wśród pięciu książek wybranych z wykazu konkursowego, znajdowała się książka *Chów kur* Z. DUBISKIEJ. Czytano ją i omawiano w zespole. Przewidziano na to pięć zebrań dla szczegółowego przedyskutowania pięciu zasadniczych zagadnień:

- rasa kur,
- warunki wpływające na dobrą nieśność (utrzymanie i żywienie),
- wyląg i wychów kurcząt,
- zbyt jaj, pierza, kurcząt i kur,
- choroby kur.

W chwili odwiedzin zespół miał już za sobą kilka rozdziałów książki przeczytanych i omówionych. Tym razem na zebranie zaproszono całą gromadę, gdyż przyjechał prelegent „drobiarz“ z TWP.

Zajęcia rozpoczęły się normalnie. Nawiązano do poprzedniego zebrania, na którym omawiano sprawę żywienia kur.

Następnie przystąpiono do przeczytania rozdziału „Wyląg i wychów kurcząt“. Czytanie trwało około 25 minut. Uczestnicy zespołu oraz zebrani sąsiedzi dowiedzieli się o wylęgu naturalnym i sztucznym, o pomieszczeniu i żywieniu kurcząt, a szczególnie w pierwszych dniach po wylęgu.

Naturalny wylęg znali z praktyki. Ten ich mniej interesował, choć dziwili się, że na „pierwsze pożywienie dajemy pisklątom węgiel drzewny i skorupki z jaj drobno pokruszone“. Tego nie robili. Nie wiedzieli po co to?

Interesowali się żywo wylęgiem sztucznym i wychowem piskląt bez kwoki. Toteż pierwsze zapytanie dotyczyło właśnie tych zagadnień. Dzisiaj odpowiedzi udzielał nie kierownik zespołu, a zaproszony prelegent z TWP, który odpowiedzi potraktował jako zagajenie swej pogadanki.

Pogadanka „drobiarza“ pobudziła do dalszych pytań jak:

- w jaki sposób zaprowadzić zarodową hodowlę kur?
- jak zapobiegać chorobom drobiu itp.

Prelegent, odpowiadając na pytania, wskazywał literaturę, która przyniesie więcej wiadomości niż to może dać dorywcza odpowiedź.

Ten fakt spowodował, że po zakończeniu dyskusji kilka osób wypożyczyło książki o wychowie drobiu. Na zakończenie zajęć wyświetlono film oświatowy „Na fermie drobiarskiej“.

Franciszek Sedlaczek

JAK PRZEKAZYWAĆ BIBLIOTEKĘ

Utarło się mniemanie, że przekazanie biblioteki polega na przekazaniu księgozbioru. Takie ujmowanie sprawy jest z gruntu fałszywe, gdyż przez „bibliotekę“ rozumiemy nie tylko księgozbiór, ale całą instytucję ze wszystkimi jej urządzeniami i czynnościami. Nie wyklucza

to przekazywania samego księgozbioru, co będzie miało miejsce w szczególnym przypadku, a mianowicie wtedy gdy następuje zmiana osoby, która zajmowała się właśnie tylko księgozbiorem. Może mieć również miejsce częściowe przekazywanie innych działów biblioteki, przy zmianie odpowiadających za nie pracowników. Dzieje się to w bibliotekach o wieloosobowej obsadzie.

Przekazywanie biblioteki (czy jej części) musi być połączone z „wprowadzeniem“ przyjmującego w jej działanie, przez udzielenie odpowiednich wyjaśnień i wskazówek.

Co ma być przedmiotem przekazywania? Cała biblioteka lub pewne jej działy.

Przekazywanie obejmuje szereg koniecznych czynności. Im lepiej są one przygotowane, przeprowadzone, tym łatwiejszy jest sam akt zdawczo-odbiorczy.

Przede wszystkim bibliotekę należy doprowadzić do porządku. Wszelkie akta, księgi, zbiory powinny być skontrolowane i uzupełnione. Dokonać tego muszą zdający. Nie zawsze będzie potrzebne takie przygotowanie. Przy właściwym wykonywaniu codziennych obowiązków i skrupulatności bibliotekarza, stan biblioteki może być tak zadowalający, że „z miejsca“ można przystąpić do przekazywania.

Przekazywanie musi odbyć się komisyjnie. Komisję powołuje władza bezpośrednio nadrzędna dla biblioteki. Na przykład dla publicznej biblioteki powszechnej prezydium właściwej rady narodowej, dla biblioteki związku zarząd tego związku, dla biblioteki szkolnej dyrektor (kierownik) szkoły, dla fachowej biblioteki zakładowej dyrektor zakładu.

W skład komisji wchodzi: zdający, odbierający oraz osoba wyznaczona przez władzę, powołującą komisję. Przy kilku-osobowym personelu biblioteki inni pracownicy wezmą udział jako pomocnicy.

W wyniku przeprowadzonych czynności spisuje się protokół. Jest to dokument prawny, ustalający stan majątku w dniu przekazywania z wykazaniem braków. Stwierdzenie braków w żadnym wypadku nie może wstrzymać odbioru.

Szczególnym przypadkiem będzie okoliczność, kiedy osoba mająca przekazywać bibliotekę nie stawia się do zdawania, a nawet nie poczyni przygotowań, o których była mowa. Wówczas sporządza się tylko protokół odbiorczy, jednostronny, przy zachowaniu zasadniczego warunku to jest komisyjnego odbioru.

Przy przekazywaniu biblioteki dobrze jest zachować pewną kolejność czynności.

Zacniemy od l o k a l u. Po stwierdzeniu stanu podłóg, sufitu, ścian, okien, drzwi (ewentualnie stanu remontu, napraw, malowania),

środków oświetlenia (lampy naftowe, elektryczne, gazowe) należy sprawdzić na podstawie jakiego aktu prawnego lokal ten jest przeznaczony na cele biblioteczne. Czy komorne jest opłacane, w jakiej wysokości i czy są zaległości w jego opłacie. Jakie przewidziane są środki na utrzymanie czystości.

Następna sprawa to s p r z ę t y jak regały, szafy, stoły, krzesła oraz obrazy i drobne pomoce biblioteczne. Jeżeli biblioteka posiada własną księgę inwentarza ruchomego, to można w protokóle powołać się na ostatnie numery zapisanych pozycji i wykazać tylko jakie są braki. Jeśli inwentarza takiego nie ma, należy sporządzić spis sprzętów i dołączyć go do protokólu.

Podstawą do przekazywania księgozbioru jest zasadniczo i n w e n t a r z k s i ą ż e k oraz wykazy książek niezainwentaryzowanych. Dla ustalenia stanu księgozbioru trzeba przejrzeć księgę ubytków, księgę introligatorską, karty książek, kontrolę wypożyczeń książek do punktów. Na podstawie tego ustala się liczbę książek w bibliotece, liczbę stwierdzonych ubytków, liczbę książek znajdujących się u introligatora, wypożyczonych czytelnikom indywidualnym i do punktów bibliotecznych. Po takim obliczeniu wyjdzie na jaw ilu książek brakuje. I tu należy stwierdzić przyczyny braków.

Sprawę braków należy załatwić poza „przekazywaniem“. Jeżeli brak paru książek i zdający wykazuje, że w bibliotece jest porządek i owo zaginięcie nastąpiło nie z jego winy, władza może to uznać za usprawiedliwione, ale jeżeli zaginięcie książek jest wynikiem niedbałej gospodarki, władza musi wyciągnąć wobec winnego (ewentualnie winnych) konsekwencje. W każdym razie protokół tylko stwierdza braki tak, aby odbierający nie był nimi obciążony.

Jeżeli z ogólnego księgozbioru są wyłączone książki składające się na k s i ę g o z b i ó r p o d r ę c z n y w c z y t e l n i lub do użytku w e w n ę t r z n e g o b i b l i o t e k a r z a, należy zaznaczyć to w protokóle.

Przy przekazywaniu księgozbioru należy również rozpatrzyć s p r a w ę k a t a l o g ó w. Trzeba stwierdzić jakie są katalogi (alfabetyczny, systematyczny, przedmiotowy) oraz w jakiej formie (skrzynkowe, kłamrowe, albumowe).

Osobno ujęte powinny być m a t e r i a ł y p r o p a g a n d o w e, a więc: afisze, plansze, gazetki, hasła, dekoracje, wywieszki, ewentualnie m a t e r i a ł y m e t o d y c z n e do pracy z czytelnikiem masowym.

Przekazywanie musi obejmować osobno sprawy administracyjno-finansowe. Do nich należy zaliczyć: plany pracy i sprawozdania, dziennik zajęć, książkę życzeń i zażaleń, kontrolę wizytacji, księgę wyjazd-

dów lub wyjść, dziennik korespondencyjny, akta z lat ubiegłych. W opisie powinna być podana ostatnia data, względnie liczba zapisu oraz sposób przechowywania: teczki, segregatory, skoroszyty, książki, zeszyty, luźne karty.

Jeżeli chodzi o sprawy finansowe, to należy podać czy jest i jaki budżet, w jakim stopniu wykonany, czy biblioteka prowadzi własną rachunkowość czy nie i czy prowadzi kontrolę wydatków.

Do stanu majątkowego zalicza się również druki biblioteczne i materiały kancelaryjne, które należy wykazać według rodzajów i podać przy każdym ich ilość.

Należy też podać ilość i rodzaj opału (drzewo, węgiel, koks) oraz zaznaczyć w jaki sposób prowadzona jest jego ewidencja (księga, kartoteka materiałowa).

W samym protokole znajdują się zasadniczo tylko dane, dotyczące stwierdzenia stanu, ale udzielane przy tym ustne wyjaśnienia zapewnią bibliotece ciągłość pracy.

Są instytucje, które mają gotowe formularze protokołu zdawczo-odbiorczego. W przypadku, gdyby przy przekazywaniu wyłoniły się sprawy nie objęte rubrykami formularza, należy je wymienić na końcu.

Przy podpisywaniu protokołu mogą być zgłaszane zastrzeżenia ze strony osób obecnych; muszą one być dodatkowo zapisane do protokołu.

Zakończony protokół podpisują: zdający, odbierający oraz osoba wyznaczona przez władzę, która powoływała komisję.

Protokół musi być pisany przez kalkę w kilku jednobrzmiących egzemplarzach, zaopatrzonych, każdy z osobna, oryginalnymi podpisami.

Egzemplarze te otrzymują: władza bezpośrednia, władza nadrzędna oraz biblioteka. Protokół musi być zatwierdzony, w zależności od przepisów. Na przykład w publicznej bibliotece powszechnej (powiatowej, miejskiej, gromadzkiej) właściwe prezydium rady narodowej; w zakładzie pracy protokół zatwierdza dyrektor tego zakładu.

Ewentualne wszczęcie dochodzeń należy do władzy bezpośredniej.

Rozważając sprawę przekazywania biblioteki spostrzegamy, że jest to zagadnienie poważne, mówiące o odpowiedzialności tak zdającego jak i odbierającego. Nie jest to „formalność“, ale sprawa istotna w zrozumieniu ciągłości ochrony mienia publicznego.

Nie należy sprawy stawiać jako wyrazu nieufności do pracowników. Nie jest to sprawa osobista poszczególnych jednostek, lecz przekazanie dobra społecznego, za które odpowiadają ci, którym powierzono pieczę nad nim i zarządzanie nim.

Pracownik, który wykonywał swe czynności uczciwie, sumiennie i zawsze przestrzegał zasad ostrożności przy ochronie majątku w po-

wierzonej sobie placówce, nie potrzebuje niczego się obawiać przy odejściu. Prawda, że zdawanie-odbieranie to dosyć zmusna praca, ale znajduje ona swój wyraz w postaci protokołu i powinna dawać podstawę do wyrażenia uznania ustępującemu. Nieuczciwy pracownik, który miał bagatelizujący stosunek do pracy i nie czuł się odpowiedzialnym za mienie publiczne, napotka — nazwijmy to tak bardzo delikatnie — na duże trudności w momencie, gdy zażądają od niego przekazania swych czynności.

WŚRÓD KSIĄŻEK

MACH WILHELM. *Jaworowy dom*. W-wa 1954 „Czytelnik“ s. 348.

Trudno, nawet najogólniej, przedstawić akcję toczącą się w powieści Macha, wskazać na wszystkie omawiane w niej zagadnienia i rozwijające się wątki. Jest to powieść o życiu wsi polskiej, życiu takim jakim ono jest naprawdę. Choć akcję powieści autor umiejscowił we wsi nazwanej Bielawa, mogła się ona również dobrze rozwijać w każdej innej wsi polskiej. Życie mieszkańców Bielawy czytelnik poznaje poprzez historię rodziny Jaworów.

Głównym bohaterem książki jest mały Bolek, syn Konstantego Jawora, który jedynie dla zdobycia majątku ożenił się z gospodarską córką Aldoną. Posiadanie ziemi było bowiem dla Konstantego najważniejszym celem życia. Nawet pragnienie posiadania dziecka było związane z chęcią zabezpieczenia się na przyszłość, aby w razie śmierci żony, nie dopuścić jej rodziny do dziedziczenia. Życie Bolka nie układało się łatwo. Dopóki żyła matka, miłość jej chroniła syna przed brutalnością ojca. Po jej śmierci chłopiec staje się przeszkodą dla Konstantego, któremu chciwość podsuwa myśl zgładzenia go. Na szczęście nie jeden tylko Konstanty Jawor „wychowywał“ Bolka. Opiekowała się chłopcem Teresa Solarz, siostra Aldony, czuwali nad nim jego nauczycielka Anna, Szczepanek, oficer ludowego wojska polskiego, komunista Solarz oraz Mróz.

Powieść Macha nie ogranicza się jednak wyłącznie do przedstawienia historii życia Bolka. Ma ona szersze tło społeczne. Konstanty Jawor to nie tylko wyrodney mąż i ojciec, ale i sojusznik kułaków, starających się o to, by życie w Bielawie nigdy nie mogło ulec zmianie. W walce toczącej się między kułakami, a postępową częścią wsi, Konstanty nie cofa się przed zamachem na własnego brata.

Wiele innych problemów i różnych postaci przewija się przez karty powieści. Śledzimy nieszczęśliwe życie zarówno pierwszej żony Kon-

stantego, a matki Bolka — Aldony jak i drugiej — Gundy, dwu kobiet, którym życie nie przyniosło miłości i szczęścia w małżeństwie. Śledzimy rozwijającą się miłość Anny i Mroza, pełne treści życie działacza Solarza i jego żony Teresy. I powoli stroną za stroną uczestniczymy w przemianach na lepsze jakie zachodzą w życiu wsi Bielawa.

Książka nie przynosi jednak całkowitego rozwiązania wszystkich poruszonych w niej problemów. To też kiedy odkłada się *Jaworowy dom*, czytelnik mimo woli powtarza pytanie zadane przez autora w zakończeniu powieści „Czy nie ma dla ciebie, Bielawo, lepszego życia?... Wezwie cię poniedziałkowy świt — do życia wciąż tego samego? Czyż nie słyszała wołania Gundy Jaworowej? Czy nie chcesz lepszego życia? Bielawo moja rodzina. Odpowiedz“. Czytelnik musi się zastanowić nad życiem Bolka Jawora, którego dzieje były tłem dla ukazania rozwijającego się życia wsi Bielawy, życia nie wymyślonego przy biurku przez autora, ale prawdziwego życia, prawdziwej wsi polskiej, które autor zna doskonale.

Mach opowiada o sprawach ludzkich z głęboką prawdą psychologiczną. Konstancy Jawor, tzw. „postać negatywna“, choć nie jest sam kułakiem, kuma się z nimi, Tadeusz Mróz krystalizuje swoje poglądy w trakcie wielu lat pracy nad sobą i w trudach życia codziennego. Nic się w powieści Macha nie dzieje bez powodu. Autor wykazuje jak przedwojenne i wojenne losy wsi stały się bezpośrednią przyczyną jej spraw powojennych, jak losy ludzi są ściśle związane z ich poprzednim życiem i środowiskiem w jakim wyrastali, jak każdego spotyka taki los, jaki sobie sam przygotował.

Konstrukcja powieści i jej układ chronologiczny mogą spowodować pewne trudności przy jej czytaniu i dlatego też należy ułatwić czytelnikowi zrozumienie *Jaworowego domu*. Można w tym celu, po krótkim streszczeniu losów Bolka, przeczytać na głos 1-szą połowę XVIII rozdziału pt. „Noc i rano“ — scenę powrotu Bolka do Bielawy i spotkanie jego z harcerzami. Inną formą pracy z czytelnikami może być dyskusja nad różnością „karier“ Konstatego Jawora i Solarza, lub (co będzie bardziej interesowało kobiety) — nad postaciami Aldony, Gundy, Teresy i Anny. W tym wypadku dobrze byłoby wskazać na ciekawsze fragmenty dotyczące ich życia. (Rozmowy Aldony i Gundy z Jaworem, w przeciwstawieniu do rozmów Teresy z Solarzem i Anny z Mrozem, scenę z księdzem, kiedy to Anna opowiada o swoim stosunku do Mroza).

J. B.

Z TERENU

OD REDAKCJI

Weszliśmy w okres pełnej realizacji Konkursu Czytelników Wiejskich w Roku Dziesięciolecia. Pracują setki zespołów, setki organizatorów czytelnictwa poszukują nowych, ciekawych form pracy z uczestnikami konkursy. Pomocą w pracy mogą być doświadczenia nabyte w poprzednim konkursie.

Poniżej publikujemy wypowiedź koleżanki Marii Pawlik o pracy bibliotekarzy powiatu brzeskiego w IV-tym etapie Konkursu Czytelników Wiejskich. Sądzimy, że ich doświadczenia pomogą w pracy innym kolegom-bibliotekarzom.

ZE WSPOMNIEŃ IV ETAPU KONKURSU CZYTELNIKÓW WIEJSKICH

Bibliotekarze powiatu brzeskiego z zadowoleniem powitali nowy konkurs, gdyż jest on poszerzeniem ich planów i zamierzeń, które wyrazili w meldunku, złożonym przewodniczącemu Prez. PRN ob. Szaleńcowi na Powiatowym Zlocie Przewodników Czytelnictwa w dniu 13.VI.1954 r.

„Podejmujemy następujące zobowiązanie: „wszyscy członkowie spółdzielni produkcyjnych czytelnikami bibliotek publicznych“, oraz drugie: „Książka w każdej rodzinie chłopskiej...“. Jednocześnie wezwaliśmy do współzawodnictwa przeszło 300-osobowy kolektyw kulturalno-oświatowy Złotu. „Niech pod wpływem książki współdzielczą się nadal nasze wsie, mechanizują prace rolne, niech przez podniesienie kulturalno-oświatowe środowisk wiejskich życie staje się przyjemniejsze i lżejsze, niech rośnie wydajność z ha, a co za tym idzie dobrobyt ludzi miast i wsi, połączonych silnym, twórczym sojuszem robotniczo-chłopskim.“

Entuzjazm jaki panował na sali świadczył o aktualności zobowiązania.

A zaczęło się w trudzie i znoju.

Konkurs... konkurs... konkurs... — słowo to obiegać zaczęło nasz powiat już od czerwca 1953 r.

Zaraz na pierwszych naradach roboczych postanowiono szukać nowych, atrakcyjnych dróg i form propagandy książki i czytelnictwa. Postanowiono dzielić się osiągnięciami na konferencjach kierowników bibliotek gminnych, organizowanych każdorazowo w innej bibliotece, na naradach kierowników punktów bibliotecznych, jak również podczas wzajemnych odwiedzin kierowników bibliotek, które w tym okresie zapoczątkowano.

Do tej wielkiej pracy, która miała ogarnąć cały powiat, musiał stać się silny kolektyw świadomych działaczy kulturalno-oświatowych. Wyrastali nowi przodownicy. Silne zaplecze w tej sprawie stanowiły i stanowią Rady Narodowe, które tą pracą zdołano zainteresować. Sprawa nie była prosta. W wirze pilnych prac nie znajdowano czasu na zagadnienia czytelnictwa. Jednak zdecydowane, uporczywe zdążanie do celu sprawiło, że Prezydium PRN podjęło uchwałę, mocą której Prezydium niższych szczebli zobowiązano do analizowania działalności bibliotek i stanu czytelnictwa na swoich posiedzeniach kwartalnych, przy udziale kierownika powiatowej i gminnych bibliotek. Było to dużą pomocą we wspólnym rozwiązywaniu trudnych niekiedy problemów.

Dzięki uporowi bibliotekarzy, w czterech gminach naszego powiatu powstały przy Prezidiach zespoły czytelnicze, złożone z pracowników Prezidiów, ludzi, którzy twierdzili, że na czytanie czasu nie mają (Szczepanów, Szczurowa, Borzęcin, Okocim).

Dzięki ścisłemu kontaktowi z Prezydiami doszliśmy do współpracy z instruktorami rolnymi, uzyskaliśmy zgodę na zreferowanie spraw czytelnictwa, ze szczególnym uwzględnieniem konkursu, na odprawach instruktorów. To przecież wielki sukces — instruktorzy rolni wspólnie z bibliotekarzami analizowali sprawy czytelnictwa i radzili nad jego dalszym, pełniejszym rozwojem. W efekcie tego, pozyskaliśmy instruktorów rolnych na stałych propagatorów książek fachowych — rolniczych.

W tym okresie została zacieśniona współpraca ze szkołami i nauczycielstwem. Wywołała ona owocne w skutkach współzawodnictwo między klasami, względnie poszczególnymi uczniami pod hasłem: „Kto zwerbuje z grona swych najbliższych, względnie sąsiadów, najwięcej dorosłych czytelników, uczestników konkursu. „Nadto 3 szkoły średnie (Radłów, Szczurowa, Brzesko) objęły patronat nad bibliotekami. Opieka ta przejawiała się w sporządzaniu dla nich gazetek, roznoszeniu książek do domów i odpowiednim ich propagowaniu.

Dalej postanowiliśmy „zaprzyjaźnić się“ ze świetlicami. To niestety nie bardzo nam się udało, i tę sprawę jako naczelną stawiamy w nowym konkursie.

Nie osiągnęliśmy tego wszystkiego bez silnego powiązania się z Partią. I tu „dopuszciliśmy szturm“ — uzyskując pełne zrozumienie, poparcie i pomoc. Konkretnym dowodem niech będzie fakt, że sekretarz GK PZPR w Zakliczynie ob. J. Baca, w czasie 7-miesięcznej choroby kierownika biblioteki gminnej, kieruje pracą biblioteczną i bezpośrednio czuwa nad pomyślnym przebiegiem konkursu. Przy pomocy kolektywu organizuje nowe punkty biblioteczne w Roztoce, Kończystkach,

Charzewicach, Olszowej, Słonej, Faliszowicach, „pustynnych“ miejscach swej gminy Zakliczyn.

Bibliotekarz z propagandą biblioteki i czytelnictwa wyszedł na zewnątrz — do lokali Prezydiów, komitetów PZPR, do gablot publicznych, sklepów GS, punktów skupu, przystanków autobusowych, szkół i Domów Książki.

Wykorzystywano radiowęzły miejscowe i terenowe. Artykuły do prasy pisali ludzie, którzy, jak twierdzili, „polotu do pisania nie mieli“ — a najlepsi pisali Stasiak i Bąk — ZMP-owcy z Borzęcina, M. Brzeska — ZMP z Okocimia, Jurek z Wojnicza i wielu innych.

Cośmy osiągnęli w wyniku naszej pracy? Zwiększenie napływu kobiet wiejskich do bibliotek, spopularyzowanie literatury popularnonaukowej, głównie rolniczej, wzrost szeregów czytelników o 5% w skali powiatu, ogarnięcie konkursem 100% naszych wsi powiatu podkarkowskiego, otwarcie 9 nowych punktów bibliotecznych, zainteresowanie czytelnictwem szeregu instytucji i organizacji. Ale największym bodaj osiągnięciem było stosowanie wiadomości zaczerpniętych z książek rolniczych w życiu codziennym, oraz fakt, że na Zlocie Powiatowym bibliotekarze i aktywni kulturalno-oświatowi podjęli zobowiązanie:

„Książka w każdej rodzinie chłopskiej“.

„Każdy spółdzielca — czytelnikiem biblioteki publicznej“.

*Kierownik PBP w Brzesku
Maria Pawlik*

NAJWAŻNIEJSZE PRACE ROLNIKA W MARCU

I. W p o l u

1. Spuszczać wodę z pól i zasianych ozimin.
2. Włókować pola, aby zapobiec wysychaniu gleby (wtedy, już konie nie lgną).
3. Przystąpić do upraw wiosennych — przygotować rolę pod zasiewy (unikając orok wiosennych).
4. Siać w końcu miesiąca: jara pszenicę, groch, owies, wykę i marchew pastawną — wsiewać seradellę i koniczynę w oziminy, zaprawiać nasiona do siewu). Przed rozpoczęciem siewów, zczekać kilka dni, aby wzeszły chwasty, niszczyć je zabiegami uprawowymi (bronować).
5. Wywozić obornik pod ziemniaki i przyorywać. Wybrać sadzeniaki.
6. Zasilać łąki fosforem (tomasyną) i potasem. Rozrzucić włóka kretowiska. Oczyszczać z lętów.
7. Ogradzać pastwiska do spasaniania kwaterowego.

II. W s a d z i e

1. Kończyć oczyszczanie i bielienie drzew. Zakładać opaski chwytne.
2. Sadzić krzewy owocowe (drzewka najlepiej sadzić jesienią).

III. W oborze, stajni, chlewni

1. Wypuszczać inwentarz codziennie na powietrze.
2. Bielić i dezynfekować budynki inwentarskie.
3. Przestrzegać odpowiedniej temperatury w pomieszczeniach dla kurcząt (marcówek).

Lektura

- I. TRZECIELSKI Siew. W-wa 1954 PWRiL s. 39.
Poradnik nasiennictwa rolniczego. W-wa 1954 PWRiL s. 290, tabl. 1.
CHMIELECKI W. *Pszenica jara i ozima*. W-wa 1952 PWRiL s. 64.
GOŁONKA Z., ŚWIĘTOCHOWSKI B. *Uprawa roślin*. W-wa 1954 PWRiL s. 467.
RADZISZEWSKI A. *Wyka jara i ozima*. W-wa 1954 PWRiL s. 88, rys. 16, tabl. 30.
ŚWIECICKI A. *Seradela*. W-wa 1953 PWRiL s. 90, rys. 18.
LITYŃSKI A. *Groch*. W-wa 1952 PWRiL s. 218.
MOLDENHAVER K. *Koniczyna czerwona*. W-wa 1952 PWRiL s. 40, rys. 10.
WŁODARCZYK S. *O większą wydajność łąk i pastwisk*. W-wa 1953 PWRiL s. 72.
WOJCIECHOWSKI B. *Gospodarka na łąkach i pastwiskach*. W-wa 1953 PWRiL s. 148, rys. 52.
PIETKIEWICZ T., WIONCEK J. *Dobre sadzeniaki*. W-wa 1951 PWRiL s. 58, rys. 16.
Doświadczenia sadownika. W-wa 1954 PWRiL s. 142.
KOCHMAN J. *Ochrona sadów*. W-wa 1953 PWRiL s. 76, rys. 41.
- III. KIELANOWSKI J. *Poradnik chowu świń*. W-wa 1954 PWRiL s. 264, rys. 52.
HROBONI Z., PRUSKI W. *Poradnik chowu koni*. W-wa PWRiL s. 250.
LEWANDOWSKI J. *Chów bydła*. W-wa 1954 PWRiL s. 174.
DUBISKA Z. *Chów kur*. W-wa 1953 PWRiL s. 64, rys. 29.

opr. A. Z.

Redaguje: Komitet Redakcyjny

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Konto: PKO I-9-120056

Administracja Wydawnictw S.B.P. przyjmuje zamówienia na prenumeratę czasopism, która wynosi:

Poradnik Bibliotekarza	— zł. 18.—
Bibliotekarz	— „ 24.—
Przegląd Biblioteczny	— „ 28.—

Nakład 11.000 egzemplarzy. Papier drukowy satynowany klasy V. 61 x 86 cm. 60 g
Objętość 1½ ark. Zamówienie nr 27 z dn. 27.II.55 r. druk. ukończ. dn. 4.II.55 r.

Stoł. Zakł. Graf. Drukarnia Naukowa Warszawa, ul. Śniadeckich 8. B-6-2841